

Ewa Michna 

Uniwersytet Jagielloński

W poszukiwaniu rusińskiego separatyzmu

Резюме

Сепаратизм то так соціальне явище, як і аналітична категорія, яку ся стосує в соціальних науках до аналізу барз ріжного типу явищ. В простій бесіді часто хоснуваний єст до назначаня і понижаня еманципацийных аспіраций груп, які борють ся о узнаня. О тым ці еманципацийны аспірації даной етнічної/ народовой групи сут, ці не сут уважаны за сепаратизм, рішат не лем спосіб єй дефініюваня, але тіж місце, з якого опис єст доконуваний. Сес текст то проба пізнія на процес еманципации Русинів з Підкарпатской Руси з двох перспектив: ріжних способів підходу до того зложеного явища в широко пониманых соціальних науках, як тіж внутрігруповой – самых участников того процесу – русиньских активістів з Підкарпатской Руси.

Ключовы слова: Карпатскы Русины, Підкарпатска Русь, сепаратизм, політика достоменности

Abstract

In Search of Rusyn Separatism

Separatism is both a social phenomenon and a political category employed in analysis of diverse types of phenomena by social sciences. Colloquially it is often used to label and deprecate emancipating aspirations of groups that strive for recognition. Whether such aspirations of a given ethnic/national group are, or are not, considered separatism depends on the accepted definition of the term as well as the vantage point assumed in description. This paper attempts to view the process of emancipation of Trans-Carpathian Rusyns from two perspectives: various ways in which this complex

phenomenon is approached throughout social sciences as well as an intra-group perspective of the actual participants of the process: Rusyn activists in Trans-Carpathian Ruthenia.

Keywords: Carpathian Rusyns, Trans-Carpathian Ruthenia, separatism, identity politics

*Подкарпатського русина на його родній землі
сепаратистом може обзивати лише окупант.*

*[Wyzwać od separatystów Rusina Karpackiego
na jego ziemi ojczystej może tylko okupant.]*

status jednego z rusińskich aktywistów umieszczony na Facebooku

Do napisania tego tekstu zainspirowała mnie lektura książki *Русинський сепаратизм: націєтворення in vitro* ukraińskiego językoznawcy i pracownika Uniwersytetu w Użhorodzie Lubomira Beleja (Белей 2017). Ujmowanie dążeń emancypacyjnych Rusinów Karpackich z perspektywy zasygnalizowanej w tytule jest w nauce i publicystyce ukraińskiej dość powszechne (Мишанич 1993, 2002; Балєга 2003, 2010; Скрипник 2013). Ukraińcy, uważający Rusinów Karpackich za część narodu ukraińskiego, widzą w ruchu rusińskim „polityczny rusinizm” – szkodliwy separatyzm, zmierzający do zmiany granic w Europie i osłabienia młodego państwa ukraińskiego (Michna 2004a). Z tego typu argumentami przeciwników emancypacji Rusinów Karpackich, formułowanymi w nauce i publicystyce ukraińskiej od momentu pojawienia się ruchu rusińskiego i jego emancypacyjnych aspiracji, spotykam się od początku swoich badań, które na Zakarpaciu rozpoczęłam pod koniec XX wieku. Te argumenty powróciły ostatnio w nowej odsłonie. Dążenia emancypacyjne Rusinów, ich starania o prawne uznanie i przyznanie autonomii, są traktowane jak przejaw separatyzmu i utożsamiane z sytuacją na Krymie i Donbasie. Widmo oderwania Zakarpacia od Ukrainy ukazywane jest bądź w kontekście działań Rusinów, bądź licznej na jego terytorium mniejszości węgierskiej. Ten typ argumentacji pojawia się także w książce Beleja (Белей 2017, 9).

Artykuł nie będzie polemiką z tezami ukraińskich autorów widzących w działaniach ruchu rusińskiego szkodliwy dla państwa ukraińskiego separatyzm. Dyskusję pomiędzy przeciwnikami i zwolennikami ruchu rusińskiego zrelacjonowałam w innym miejscu (Michna 2004a, 283-308). Tekst jest próbą

spojrzenia na proces emancypacji Rusinów Zakarpacia z dwóch perspektyw: różnych sposobów ujmowania złożonego zjawiska jakim jest separatyzm, w szeroko rozumianych naukach społecznych oraz wewnątrzgrupowej – samych uczestników tych procesów. Odmienność spojrzenia na problem separatyzmu Rusinów w lapidarny i prowokacyjny sposób ujmuje motto tego artykułu, które umieścił na Facebooku jeden z rusińskich działaczy z Zakarpacia. Jestem przekonana, że sposób definiowania tytułowego pojęcia jest kluczowy dla rozpoznania omawianych w artykule zjawisk. O tym czy aspiracje emancypacyjne określonej grupy etnicznej/ narodowej są, czy nie są traktowane jako separatyzm, decyduje nie tylko sposób jego definiowania, ale także miejsce z jakiego dokonujemy opisu. Sposób definiowania pojęć jest także jednym z podstawowych problemów, na które napotyka badacz społeczny zajmujący się problematyką ruchów etnicznych zmierzających do emancypacji i próbujący poszukiwać właściwego języka do opisu badanej rzeczywistości.

Badania Rusinów Karpackich, których wyniki są empiryczną podstawą tego artykułu, rozpoczęłam pod koniec lat 90 XX wieku. Konsekwentnie do opisu i analizy współczesnych dążeń emancypacyjnych Rusinów Zakarpacia używałam innych niż separatyzm określeń i koncepcji. Na początku analizowałam działania liderów karpakorusińskich w kontekście procesów narodotwórczych. Widziałam w nich pewne analogie do działań XIX-wiecznych budzicieli narodowych, które chociaż współcześnie odbywają się w innym kontekście: historycznym, politycznym, społecznym, mają podobną naturę. To sprawiało, że centralnymi kategoriami w moich analizach były pojęcia narodu i nacjonalizmu (Michna 2004a). Gdy w latach następnych rozszerzyłam swe badania o inne emancypujące się grupy bezpieczeństwa: Ślązaków i Kaszubów, dostrzegłam, że perspektywa taka nie jest do końca przydatna do analizy współczesnych aspiracji i dążeń bezpieczeństwa grup etnicznych. W odróżnieniu od ich XIX-wiecznych poprzedników, liderzy etniczni dążący obecnie do emancypacji, w większości nie stawiają podstawowego dla ruchów narodowych postulatu posiadania własnego państwa. W związku z tym bardziej przydatna do analizy badanych procesów emancypacyjnych wydaje się szersza kategoria polityki tożsamości. Pozwala ona bowiem na analizę bardzo różnorodnych dążeń i strategii walki o uznanie. Chociaż jeden z tekstów, który napisałam kilkanaście lat temu: *Pomiędzy marzeniami o państwie narodowym a realizmem politycznym* (Michna 2004b), równie dobrze mógłby mieć w tytule słowo separatyzm. Zawierał bowiem, między innymi, rozważania na temat relacji pomiędzy prawem do samostanowienia/ prawem do secesji a zasadą

suwerenności czy też integralności terytorialnej państwa narodowego, które są ważne w kontekście politologicznych i prawnomiędzynarodowych studiów nad separatyzmem (Cunningham 2014; Czubocha 2012; Guibernau 2004; Preece 2007). Warto zatem zapytać, dlaczego badając zjawiska społeczne, które część badaczy traktuje jako przejaw separatyzmu, nie uczyniłam go osią własnych analiz. Próbę odpowiedzi na to pytanie podejmę na końcu tekstu.

Podstawą analiz przedstawianych w artykule są badania terenowe. W trakcie kolejnych wizyt na Zakarpaciu odbyłam kilkadziesiąt rozmów z działaczami karpackorusińskich organizacji etnicznych, zmierzających do emancypacji i nadania grupie karpackorusińskiej prawnego statusu mniejszości i jakiejś formy autonomii. Wywiady realizowałam w czasie dwóch pobytów badawczych. Pierwsza wizyta w terenie miała miejsce pod koniec lat 90. Podczas kilkutygodniowego pobytu, tuż przed odbywającym się w 1999 roku Kongresem Rusinów Karpackich w Užhorodzie, przeprowadziłam 30 wywiadów. W trakcie rewizyty, w roku 2013, zarejestrowałam kolejnych 13 rozmów. Tematyka pogłębionych wywiadów swobodnych obejmowała między innymi szeroko rozumianą problematykę tożsamości grupy, podziałów i dylematów tożsamościowych, strategii walki o uznanie oraz polityki tożsamości realizowanej przez działaczy karpackorusińskich organizacji. Badania obejmowały też obserwację uczestniczącą w imprezach etnicznych, konferencjach organizowanych przez organizacje etniczne. Analizowałam również prasę etniczną wydawaną nieperiodycznie na Zakarpaciu oraz prace (książki i artykuły) autorów ukraińskich na temat „politycznego rusinizmu”. Wyniki zebrane w trakcie pierwszej wizyty zostały opublikowane w szeregu artykułów i książce (Michna 2004a, 2004b, 2004c), na potrzeby tego artykułu dokonuję reanalizy i reinterpretacji części z tych materiałów, uzupełniając je danymi zebranymi w 2013 roku.

Definicje i wybrane ujęcia teoretyczne separatyzmu

Trudność, jaką napotykamy definiując separatyzm jest związana z tym, że zjawiska określane tym mianem są bardzo różnorodne, a także historycznie zmienne i dynamiczne (Wanatowicz 1995, 9). Większość badaczy separatyzmu wskazuje, że jest to ruch społeczny lub proces zakładający dążenie jakiejś grupy lub jej części do oddzielenia się, wyodrębnienia z jakiejś całości. Tak określany separatyzm rozumiany jest jako działanie, ale część badaczy definiuje go także jako doktrynę polityczną wspierającą odłączenie się jakiejś części

terytorium od istniejącego państwa. Działania separatystyczne mogą mieć różny charakter, separatyści zakładają osiągnięcie celu na drodze pokojowej, zgodnie z obowiązującym prawem bądź łamiąc je odwołują się do przemocy. Zwykle ruchy zmierzające do separacji nie są jednolite.

Z reguły występują równolegle ugrupowania separatystyczne sięgające po działania zbrojne i metody terrorystyczne oraz – w zależności od sytuacji – współpracujące lub pozostające w konflikcie z nimi odłamy umiarkowane. Organizacje skrajne domagają się całkowitej niezawisłości uzyskanej poprzez oderwanie się od istniejącego państwa lub w wyniku rozpadu państwa wielonarodowego (Topczewska 2001, 103).

Ciekawą, genetyczną definicję separatyzmu proponuje Najmul Abedin wskazując, że wynika on z niechęci grup ludzi lub regionów, które nie czują się częścią społeczności lub państwa, do którego należą. Implikuje to polityczną alienację, brak narodowej tożsamości i lojalności z państwem, którego są obywatelami (Abedin 1989, 223). Jest to jednak bardzo szeroka definicja, w ramach tak zakreślonego pola semantycznego odnajdziemy także zjawiska narodowej secesji, która manifestuje się w chęci oderwania jakiejś części terytorium zamieszkiwanego przez postulowany naród i utworzenia własnego, suwerennego i niepodległego państwa lub przyłączenia się do innego podmiotu. Podział państwa może nastąpić poprzez przywrócenie narodom je zamieszkującym wszystkich praw i pierwotnych wolności, uniezależniając je całkowicie od jakiegokolwiek podporządkowania (Topczewska 2001, 103).

Jeżeli dążenia separatystyczne zostaną uwieńczone sukcesem to państwo macierzyste nie traci swej tożsamości, ale zostaje okrojone terytorialnie. Natomiast państwo separatystyczne jest nowym podmiotem. (Czobucha 2012, 18).

Tak zdefiniowany separatyzm, wiąże się z nacjonalizmem, procesami narodotwórczymi i wyłanianiem się państw narodowych (Gellner 1997), pojawienie się nowych podmiotów jest bowiem zawsze związane oderwaniem się od już istniejącego organizmu politycznego.

Szczególnym przypadkiem separatyzmu jest separatyzm etniczny – czyli dążenie grupy etnicznej do samodzielnego decydowania o swoich losach w ramach autonomii lub własnego separatystycznego państwa. Jeśli ruch etniczny zmierza do stworzenia własnego państwa, staje się ruchem secesjonistycznym.

Do szeroko rozumianego separatyzmu niektórzy z badaczy zaliczają ruchy etnoregionalne, domagające się uznania odrębności grup, w imieniu których występują oraz zagwarantowania im praw kulturowych. Już ta bardzo skróto-towa analiza dowodzi, że badacze separatyzmu w różny sposób go definiują. Nie ma zgody jak uporządkować te złożone, historycznie zmiennie zjawiska, a proponowane definicje niejednokrotnie są sprzeczne. I tak np. Milica Zarkovic Bookman w pracy *The Economics of Secession* proponuje by rozróżnić separatyzm etniczny, który dąży do posiadania przez grupę autonomii, od secesji, która zakłada stworzenie niezależnego państwa (Bookman 1993). Natomiast Naimul Abedin zauważając, że wiele zjawisk politycznych, które obserwatorzy zaliczają do separatyzmów w istocie nimi nie jest twierdzi, że nie można utożsamiać dążenia do autonomii z separatyzmem. Autor sygnalizuje, że dążenia do autonomii zawsze zakładają jakąś dozę separatyzmu, jednocześnie zwracając uwagę, że granica między zwolennikami autonomii a separatystami nie zawsze jest łatwa do wytyczenia, trudno zatem odróżnić jednych od drugich. W analizie konkretnych przypadków separatyzmu należy też brać pod uwagę dynamikę obserwowanych zjawisk i możliwą ewolucję poglądów ludzi zaangażowanych w ruch separatystyczny (Abedin 1989, 223-224). W artykule Anthony'ego D. Smith'a *Towards a theory of ethnic separatism* z 1979 roku autor zwraca uwagę, że nie każdy ruch separatystyczny zmierza do całkowitej separacji (secesji). Przykładem regionów, które są zadowolone z zakresu posiadanej autonomii, pisał w 1979 roku Smith, są Katalonia i Flandria (Smith 1979, 22). Po ponad trzydziestu latach część elit politycznych Katalonii stawia jednak dalej idący postulat pełnej niezależności od Hiszpanii. Smith nie wykluczał takiego scenariusza, zakładając, że ruchy etniczne i terytorialne mogą przechodzić przez różne fazy (Smith 1979).

Analizując definicje separatyzmu warto zwrócić uwagę na terminologię. W większości definicji separatyzm jest ujmowany z perspektywy jego konsekwencji dla państwa narodowego. Jest to szczególnie widoczne w przypadku wąskiego definiowania separatyzmu zakładającego, że jest on ruchem zmierzającym do secesji. W definicji secesji jest mowa o „oderwaniu”, o tym, że „państwo narodowe traci”, „zostaje okrojone”. Analiza definicji separatyzmu formułowanych w przywoływanych tekstach, wskazuje także na brak zgody badaczy czym w istocie jest separatyzm, jak odróżnić go od secesji, irredenty, ruchów emancypacyjnych, polityki tożsamości. Autorzy prac, traktujących o konkretnych przejawach separatyzmu dość dowolnie rozszerzają bądź zawężają zakres tego pojęcia.

Jak twierdzi Czubocha, w wydanej w 2012 roku pracy *Separatyzm etniczny w dobie praw człowieka – nowe wyzwania dla państwa narodowego i społeczności międzynarodowej*, problem separatyzmu na gruncie socjologii, w odróżnieniu od politologii i prawa międzynarodowego, nie jest dostatecznie rozpoznany (Czobucha 2012, 31). Nie do końca zgadzam się z autorem. Chociaż w istocie, prac które w tytule miałyby słowo separatyzm, jest z literaturze socjologicznej i antropologicznej niewiele, to sam problem separatyzmu jest przedmiotem rozważań na gruncie obu dyscyplin, zarówno w swej najszerszej wersji, jak i tej węższej ograniczającej pojęcie do dążeń secesjonistycznych, jest bowiem elementem innych zjawisk, takich jak procesy narodotwórcze, procesy emancypacji językowej, procesy konstruowania tożsamości, konfliktów etnicznych, wewnętrznego kolonializmu, czy polityki tożsamości, żeby wymienić tylko niektóre z nich (Smith 1979; Eriksen 2002, 2014; Hechter 1975; Gellner 1987, 1991, 1997). W tym kontekście pojawia się on w wielu pracach socjologicznych i antropologicznych. Szczególne związki łączą separatyzm z nacjonalizmem, to bowiem nacjonalizm – XIX-wieczna idea – w klasycznym Gellnerowskim rozumieniu, powoduje dążenia separatystyczne narodów, które podkreślając swoją odrębność, legitymizują potrzebę posiadania własnego państwa (Gellner 1991). Związek nacjonalizmu i separatyzmu jest w literaturze ujmowany w różny sposób, są to zjawiska pokrewne, wchodzące z sobą w związki, ale nie tożsame. Podłożem separatyzmu jest brak pokrywania się granic etnicznych z państwowymi. Socjolog i antropolog badający podkreślające swoją odrębność grupy etniczne, bezpaństwowe, walczące o uznanie, postulujące odrębność narodową bądź etniczną i emancypujące się z większych wspólnot, analizują procesy będące udziałem tych grup, w kategoriach nacjonalizmu i procesów narodotwórczych, czy też popularnej od lat 90. koncepcji polityki tożsamości (Calhoun 1994; Heyes 2018). Uważam, że to ostatnie podejście do analizy zjawisk emancypacji i walki o prawne uznanie współcześnie emancypujących się społeczności etnicznych i etniczno-regionalnych jest przydatne. Także dlatego, że w większości przypadków elity tych grup nie postulują posiadania własnego państwa. Chociaż zakładają odrębność grupy w imieniu której występują i walczą o jej uznanie, prawną ochronę, bądź uzyskanie jakiejś formy autonomii kulturalnej bądź politycznej, nie mają one charakteru secesjonistycznego. Jak pisze Thomas H. Eriksen, za polityką tożsamości kryje się chęć przywołania tradycji, sentyment etniczny, religijny czy kulturowy, który jeśli uznany zostanie za znajdujący się w stanie obłąkania, uruchamia

szereg działań. Działan o bardzo różnym charakterze, według Eriksena można spotkać wiele odmian polityki tożsamości. Autor wymienia między innymi: narodowe ruchy separatystyczne, działania represjonowanych mniejszości żądających równych praw, aktywność ze strony większości chroniącej swe zasoby narodowe przed mniejszościami. Może też ona mieć różny charakter: religijny, etniczny, regionalny (Eriksen 2002, 2014). Jest to zatem koncepcja, która zakładając różnorodny charakter polityki tożsamości, pozwala na analizę różnych typów dążeń emancypacyjnych, u podłoża których jest dążenie do „separacji” w najszerszym rozumieniu.

Wróćmy do przywoływanych wcześniej definicji separatyzmu, by przyrzeć się temu, jak w ich w ich kontekście można zinterpretować zebrany materiał empiryczny, jak sklasyfikować dążenia emancypacyjne Rusinów Karpackich. A także temu, jak oni sami lokują swoje działania, jak je uzasadniają i czy sami uważają swe dążenia za separatystyczne.

Z pewnością liderzy etniczni, postulujący odrębność narodową/ etniczną Rusinów Karpackich, podkreślający odrębność historycznych losów własnej społeczności i języka rusińskiego, długotrwałe oddzielenie ziem rusińskich od etnicznych terytoriów ukraińskich oraz przede wszystkim podkreślając, że Rusini nie czują się Ukraińcami, dążą do wyodrębnienia własnej grupy z większej (ukraińskiej) całości. Zatem, w rozumieniu tych definicji, które ujmują separatyzm szeroko, jako chęć wyodrębnienia się grupy z większej całości, Rusini Karpaccy, jak każda emancypująca się grupa podkreślająca własną odrębność i konstruująca granice etniczne, jest grupą separatystyczną. W większości zebranych wypowiedzi, zarówno tych z 1999, jak i 2013 roku, konstruowanie granicy pomiędzy grupą własną a ukraińską stanowi bardzo ważną oś narracji.

My tu nigdy nie mieliśmy nic wspólnego z Ukraińcami. Oddzielały nas Karpaty, które były dawniej naturalną granicą. To granica dana od Boga nam Rusinom, zawsze oddzielała nas od Ukraińców. A jak tak byliśmy oddzieleni, to jak możemy być jednym narodem. To oczywiste, że nie możemy (14/1999)¹.

Ja siebie uważam za Rusinkę. Jeśli moja mama jest Rusinką, to kogo ona mogła urodzić, tylko Rusina. Ja nie jestem Ukraińcem, to dla mnie przezwisko, Ukrainiec (2/2013).

¹ W nawiasach podaję nr wywiadu i rok jego przeprowadzenia.

Oni [Ukraińcy – przyp. E.M.] nam mówią, że Rusinów nie ma, że Rusini nie istnieją, że wszyscy są tu Ukraińcami. No to ja zadam pani proste pytanie. Jak nie ma, to ja kim jestem? Ja czuję się Rusinem, to mnie też nie ma, rozmawia pani z kimś kogo nie ma. Ja nie istnieję. Czy to nie jest bez sensu? Ja nie czuję się Ukraińcem i tu jest takich większość, i co? Nas wszystkich nie ma. Toż to jakiś idiotyzm (1/1999).

Jednocześnie rozmówcy uznają swoją odrębność za coś do czego mają prawo i próbują to w różny sposób uzasadniać. Postrzegają swoje dążenia raczej jako uznane prawo do samostanowienia, a nie szkodliwe dla państwa narodowego (ukraińskiego) działanie separatystyczne. Często zwracają uwagę, że chociaż zmienna przynależność terytoriów rusińskich opóźniła procesy konstruowania rusińskiej odrębności, podobnie jak w przypadku innych grup etnicznych, w tym i wyodrębniających się ze wspólnoty wschodnich Słowian Ukraińców, wśród Rusinów rozpoczęli działalność narodowi budziciele. Ich działania były według nich typowe dla procesów narodotwórczych w tej części Europy:

To już tak jest, że Ukraina mówiła, że my jesteśmy ich grupą etniczną, Węgrzy mówili, że my jesteśmy Węgrorusinami, Rosjanie mówili, że my Karpatorossy, Polacy mówili, że wasi Łemkowie to Polacy, a Słowacy, że my jesteśmy Słowacy. Tu zawsze tak było, że ktoś chciał za nas decydować, asymilować nas. Wtedy pojawili się nasi budziciele i powiedzieli nie. Nikt nie będzie za tych ludzi decydował (1/1999).

Niektórzy z moich rozmówców podkreślali, że mimo wielokrotnych zmian przynależności państwowej i podejmowanych przez kolejne ośrodki władzy prób asymilacji Rusinów nie udało się to przez wieki, a ludność autochtoniczna Zakarpacia zachowała odrębną tożsamość. Świadczy to według nich o trwałości, „naturalności” i sile rusińskiej odrębności i sprawia, że ich dążenie do uznania przez ukraińskie państwo są uprawnione.

Rusini zawsze wchodzili w skład niesłowiańskich państw, tym niemniej oni zawsze chronili swoją odrębność. Bez względu na wszystkie próby asymilacji, które bezsprzecznie były, kolejnych niesłowiańskich reżimów Węgier i Austro-Węgier, potem znowu Węgier, Rusini zachowali swoją tożsamość i nie dali się zasymilować w ciągu prawie tysiąca lat różnych wpływów (20/1999).

Starania części liderów o uznanie przez państwo ukraińskie istnienia odrębnej rusińskiej narodowości, włączenie jej do listy mniejszości w trakcie

spisów ludności na Ukrainie i zapewnienie jej prawnej ochrony sprawiają, że ich aspiracje mogą być traktowane, w myśl przywołanych wcześniej definicji zjawisk związanych z szeroko rozumianym separatyzmem, jako charakterystyczne dla ruchów etnoregionalnych domagających się uznania swojej odrębności oraz zagwarantowania praw kulturowych.

Ja myślę, że im dłużej władza Ukrainy nie uzna Rusinów tym gorzej. Uznali by a ten problem nie byłby taki ostry, nieprzyznanie Rusinów to jest głupota, to nie jest rozumne. Cały cywilizowany świat uznaje, to tak jakby nie uznawać narodowości Ukraińców (1/2013).

Ja myślę, że trzeba iść drogą prawną w ramach prawa Ukrainy, w ramach prawa Ukrainy, tylko tą drogą. Konstytucja Ukrainy gwarantuje prawa mniejszości narodowych. Trzeba pokazywać, że nas uznaje cały świat i wy nas uznajcie, byśmy żyli w pokoju, wspólnie. Ja uważam, że taka droga pokazywania historycznych argumentów, że my nie Ukraińcy. (7/2013).

Ale też część karpackorusińskich liderów chce decydować o własnym losie w ramach autonomii, która według nich, w związku z wynikami przeprowadzonego w 1991 roku referendum², im się należy, mieszczą się zatem w kategorii separatyzmu etnicznego. Co ważne, w materiale zebrany w 1999 roku, chociaż wszyscy moi rozmówcy uważali, że autonomia przegłosowana w referendum Rusinom Zakarpacia się należy, to część z nich uważała, że nie są, z różnych powodów, jej zwolennikami (Michna 2004a, 122-123):

Państwo tu obiecywało autonomię. Oni mówili: przegłosujcie niezależność Ukrainy od Związku Radzieckiego, a my wam potem damy autonomię. 78% obywateli przegłosowało autonomię, to Rada Najwyższa powinna dać nam autonomię. My

² W referendum w sprawie niepodległości Ukrainy, dzięki staraniom rusińskich działaczy pojawiło się pytanie o autonomię Zakarpacia. Mimo wstępnej zgody władz Ukrainy na jego przeprowadzenie, w ostatniej chwili przed referendum zmieniono formułę pytania (zamiast o autonomię zapytano uczestników referendum czy są za utworzeniem na terenie Obwodu Zakarpackiego specjalnej strefy samorządowej) tak, by nie mogło być ono podstawą żądań otrzymania autonomii. 1 grudnia 1991 roku przy frekwencji 92% za utworzeniem „specjalnej strefy” opowiedziało się 78% głosujących (18,4% głosów przeciwnych). Do wyników referendum odwołuje się większość moich rozmówców, zarówno tych z którymi rozmawiałam pod koniec lat 90., jak i tych spotkanych podczas badawczej rewizyty w 2013 roku. Według nich to wola większości mieszkańców Obwodu Zakarpackiego legitymizuje ich dążenia do uzyskania autonomii.

mieliśmy tutaj Radę Krajową i ona przyjęła to, że 78% przegłosowało. Jeżeli to jest demokratyczne państwo, to co trzeba było zrobić? Trzeba było dać nam autonomię (38/1999).

W 2013 roku, poza jednym, wszyscy moi informatorzy byli zwolennikami autonomii Obwodu Zakarpackiego w ramach Ukrainy, zgodnie z wolą jego społeczności wyrażoną w referendum 1991 roku. Żaden z moich rozmówców, ale też żadna rusińska organizacja, nie postulowała secesji Obwodu Zakarpackiego. Referendum powraca we wszystkich wywiadach przeprowadzonych w 2013 roku jako argument legitymizujący dążenia liderów etnicznych Zakarpacia, zarówno do uzyskania prawnego uznania narodowości rusińskiej, jak i autonomii w ramach Ukrainy.

Ukraina już 22 lata nie chce nam dać autonomii, którą ludzie przegłosowali i przez te 22 lata nie chce uznać naszej narodowości, dlatego, że wtedy będą musieli coś zrobić z autonomią. A tak lepiej zrobić jak Stalin, z Rusinów zrobił Ukraińców i wtedy nie trzeba już myśleć o autonomii. Po co wam autonomia, po co wam swoje państwo, kiedy wszyscy jesteście Ukraińcami. Ukraińcy w Ukrainie jaką mogą mieć autonomię? U nas jest taki problem, kiedy powstawały organizacje w latach 90. to wszystkie organizacje miały te dwa punkty w statutach: narodowość i autonomia. My nie możemy się od tych ludzi odwracać (8/2013).

W 1991 roku było referendum, prawnie. Czy coś tam było nie tak? Ono było legalne, wyniki opublikowano w prasie, ono było uznane przez Radę Obwodu Zakarpackiego. Ja uważam, że to była droga pokojowa, teraz władze Ukrainy powinny w Radzie Najwyższej to przegłosować, zmienić konstytucję i wprowadzić rozstrzygnięcia naszego referendum. Wszystkie problemy by się rozwiązały. My bylibyśmy w składzie Ukrainy, my mielibyśmy autonomię i my wszyscy bylibyśmy uznani za Rusinów (12/2013).

Nieuznanie wyników referendum często określane jest przez rozmówców jako błąd polityczny popełniony przez państwo ukraińskie, dowód na brak demokracji w Ukrainie, ale także główna przyczyna radykalizacji postaw części rusińskich działaczy. W narracjach z 2013 roku widać także większą frustrację rozmówców z powodu braku gotowości władz w Kijowie do podjęcia dialogu z przedstawicielami organizacji rusińskich na temat ich postulatów. Analiza wywiadów zrealizowanych w trakcie rewizyty na Zakarpaciu wskazuje,

że rozczarowani brakiem zainteresowania dla swoich dążeń ze strony władz Rusini nie czują się częścią społeczności i państwa do którego należą, co implikuje ich polityczną alienację. Może to być, jak zauważa Abedin (Abedin 1989), jedna z przesłanek pojawienia się dążeń separatystycznych.

Można mieć różne wymówki, ale jakby państwo akceptowało wyniki referendum i było skłonne rozwiązać problemy Rusinów, nie trzeba by było żadnego Rządu Tymczasowego. Gdyby było jak w innych krajach. Ale jak nie załatwia się problemów, to społeczeństwo się radykalizuje i tak jest, (...) ja jestem zwolennikiem drogi parlamentarnej, bo nam nie trzeba rewolucji, bo rewolucja może prowadzić do ofiar, ale jest część ludzi, którzy widzą, że nic się nie zmienia, nic się nie załatwia, nie zmienia w stosunku do Rusinów (4/2013).

U nas nie można mówić po swojemu na własnej ziemi. My nie mamy szkół, nie mamy nic a w innych państwach powstają szkoły, katedry, coś się dzieje, państwo pomaga. Dlatego część ludzi wybiera bardziej radykalne metody. Na szczęście nie jest takich dużo, bo jak wiecie mentalność Rusinów nie jest wojownicza, my miłujemy pokój. Ale brak rozwiązywania problemu rusińskiego może prowadzić do radykalizacji postaw części ludzi. (5/2013).

Najbardziej radykalne działania liderów rusińskich miały miejsce w 2007 i 2008 roku. Można je interpretować w kontekście sytuacji międzynarodowej – ogłoszenia niepodległości Kosowa, precedensu w polityce międzynarodowej, a także zaangażowania Rosji w Abchazji i Osetii Południowej. Sejm Rusinów Podkarpackich 15 grudnia 2007 przyjął deklarację, w której zwrócił się do Unii Europejskiej, Rosji i najwyższych władz Ukrainy o utworzenie w obwodzie Zakarpackim samorządnego terytorium administracyjno-narodowościowego pod zarządem międzynarodowym. Szczególną uwagę zwracają komentatorzy tych wydarzeń na to, że obok instytucji, do których Rusini zwracali się niejednokrotnie w przeszłości, poszukując wsparcia dla swych postulatów (UE, władze Ukrainy, ONZ) w deklaracji pojawia się również Rosja. To, że działacze rusińscy proszą Rosję o pomoc zostało uznane za bardzo niefortunne posunięcie, szczególnie w kontekście jej zaangażowania w Abchazji i Osetii Południowej. Moi rozmówcy, którzy brali udział w tamtych wydarzeniach, mają w większości odmienne zdanie na ten temat. Zwracają uwagę na to, że nie mogąc się doczekać przez wiele lat realizacji swych słusznych roszczeń szukają wsparcia i pomocy wszędzie tam, gdzie mają nadzieję

na jej uzyskanie. Jak twierdzą rusińscy liderzy, tak robi i robiło w historii wiele narodów, które nie mogły zrealizować swojego prawa do samostanowienia. Także Ukraińcy, którzy szukając poparcia i możliwości realizacji swych narodowych aspiracji, nie zawahali się w czasie II wojny światowej przed sojuszem z Niemcami. Wskazują także na pewien brak symetrii w ocenie ich działań. Oto jedna z charakterystycznych dla tak myślących rozmówców, dłuższa wypowiedź:

Ta Abchazja jako kontekst pojawiła się, kiedy nasza delegacja pojechała do Moskwy. My tam się spotkaliśmy z różnymi ludźmi. Co w tym złego, tam był też prezydent Abchazji, ale co w tym złego? Co takiego się stało, my tam pojechaliśmy porozmawiać, za własne pieniądze, nikt za nas nie płacił, żadne rosyjskie służby jak się o tym mówiło, to czemu nie można rozmawiać? Nie ma nic w tym złego. Abchazja szła taką drogą jak my, starała się o uznanie, oni taką samą drogą jak my szli. Oni mieli nam doradzić, bo taką drogę do uznania i oni przeszli. My porozmawialiśmy znaleźliśmy wspólny język, mieliśmy zaproszenie do Abchazji, mieliśmy tam jechać, ale był przewrót na Ukrainie i my nie chcieliśmy. I druga rzecz, kiedy jeździmy po Europie z kimś rozmawiać, to nikt nie pisze, że jesteśmy separatystami, a jak pojechaliśmy do Rosji, to od razu separatysty. My byliśmy i w Rumunii, i w Czechach, mieliśmy oficjalne spotkania. Prezydent Czech nam otwarcie powiedział, że on uznaje Rusinów, że Czesi mają z Rusinami wspólną historię. I nikt nic nie mówił, a jak pojechaliśmy do Rosji to zaraz separatysty, a tam też są mądrzy ludzie, mogą nam coś podpowiedzieć, pomóc. My wszędzie szukamy poparcia dla naszych słusznych żądań, by Ukraina respektowała legalne, prawne referendum (4/2013).

Przytoczona powyżej wypowiedź dotyczy istotnej dla moich rozmówców kwestii, jaką są oskarżenia ruchu nie tylko o sympatie prorosyjskie, ale także inspirację ze strony Rosji i rosyjskich służb specjalnych, które podsycają separatyzm na Zakarpaciu. Argumenty te pojawiają się często ze strony przeciwników ruchu rusińskiego. W swoich wypowiedziach liderzy rusińscy bardzo często, spontanicznie odnosili się do tych oskarżeń, negując ciężenie Rusinów do Rosji, wskazując na ich konsekwentny wybór przynależności do Europy:

Nigdy nie mówiliśmy, że chcemy do Rosji. To, że ktoś jest duchownym cerkwi prawosławnej nie znaczy, że chce do Rosji. U nas na Zakarpaciu dziewięćdziesiąt procent, to wierni Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Nie kijowskiej albo lwowskiej.

Tu zawsze była ta cerkiew. Większość duchownych na Zakarpaciu to duchowni patriarchatu moskiewskiego, z centrum w Moskwie, ale to nie znaczy, że Moskwa będzie nam dyktować co mamy robić. Tak jest, ale większość duchownych prawosławnych nie chce żyć w Moskwie, tylko w Europie. My żyliśmy w Europie, nasi przodkowie żyli w Europie i my chcemy żyć tam dalej (2/2013).

Liderzy rusińscy podkreślali proeuropejską orientację Rusinów także w trakcie badań w 1999 roku, pisałam o tym szerzej w innym miejscu (Michna 2004c, 2006), ale w wywiadach, które przeprowadziłam w 2013 roku, było to szczególnie istotne w związku z planowanym na koniec listopada tego roku podpisaniem przez Ukrainę układu stowarzyszeniowego. W kontekście tego wydarzenia liderzy rusińscy próbowali wskazać na to, jakie są interesy Rusinów, co z punktu widzenia ich aspiracji byłoby najbardziej korzystne.

Najlepszym wariantem byłoby dla nas, żebyśmy zostali w składzie Ukrainy, a Ukraina by dołączyła do Europy. Jeśli Ukraina nie wejdzie do Europy my zostaniemy na łasce boskiej (4/2013).

Ja myślę, że to dobre będzie dla Rusinów, bo Ukraina będzie musiała przestrzegać standardów, ale na razie to władze nie wiedzą, jak to będzie, nie zdają sobie sprawy, że trzeba w Europie zachowywać reguły gry i jakie to są reguły. My Rusini zawsze popieraliśmy europejską drogę (15/2013).

I jeszcze wypowiedź jednego z rozmówców, która okazała się prorocza, co potwierdziły wydarzenia w Ukrainie z przełomu 2013 i 2014 roku:

Ważny dla nas jest wybór Ukrainy. Europejski wybór, jeśli Ukraina wybierze Europę i podpisze traktat zjednoczeniowy, jeśli będzie zielone światło dla Ukrainy, to będzie dobrze i dla tego państwa i dla Rusinów. Tam też są problemy, ale tam obowiązują pewne reguły. Są prawa. No ale jeśli Ukraina pójdzie do Rosji, w stronę Rosji, to będzie zagrożenie dla jedności Ukrainy. Może się Ukraina rozpaść, bo zachód nie będzie chciał do Rosji. Wschodnia na pewno chce, ale zachodnia Ukraina nie chce. Oligarchowie też nie chcą. Tu może też być trudna sytuacja. To dla Nas Rusinów nie będzie dobre. A jak Ukraina pójdzie do Europy, to będzie musiała rozwiązać rusiński problem, to jest warunek. Wtedy mamy większe szanse. Tu polityka i geopolityka ma dla nas ogromne znaczenie (8/2013).

Niektórzy z moich rozmówców uważają także, że twierdzenia o rzekomych prorosyjskich sympatiach działaczy ruchu rusińskiego to doskonały straszak i argument przeciwników uznania Rusinów:

Teraz opowiada się kłamstwa na nasz temat, że Rusini chcą do Rosji. Ale to jest polsko-ukraińsko-galicyjska fantazja. A dlaczego fantazja? Trzeba wymyślać kłamstwa, żeby pozbawić nas praw (8/2013).

My chcemy Rusini do Europy, pierwszy Kongres, europejski kongres Rusinów Podkarpacia w dokumentach programowych napisał, że wektor geopolityczny Rusinów to Europa. Tak by chcieli widzieć to nasi przeciwnicy, że my chcemy do Moskwy (3/2013).

My już żyliśmy pod Moskwą. My zakosztowaliśmy tej ich demokracji. Pod Moskwą żył mój dziadek i tata na Sybirze umarli, bo ich zabrali i tam umarli i my nie wiemy co się z nimi stało. Więc my znamy jaka dobra jest ręka Rosji. (...) My wiemy co tam się dzieje, tam jest mała demokracja, tam tworzy się dyktatura. W Ukrainie jest nieco lepiej, bo jednak jest pluralizm np. w mediach w Rosji nie ma. (...) Mentalność wielkiego brata znamy, poznaliśmy go i więcej nie chcemy. My chcemy mieć swoje ja, w swoim państwie [Ukrainie – przyp. E.M.], żeby nas uznawali, my nie uciekamy od swojego państwa, od Ukrainy, ale chcemy by nas uznawali. To jest słowiańskie państwo i jest azbuka, wschodni Słowianie. Ale chcemy mieć swoje zdanie we własnym państwie (7/2013).

Kolejne działania radykalnych działaczy na Zakarpaciu miały miejsce w październiku 2008 roku. II Europejski Kongres Rusinów Podkarpackich przedstawił ultimatum Kijowowi: jeśli Ukraina chce zachować integralność, musi przyznać Rusi Podkarpackiej status republiki autonomicznej, jeśli tak się nie stanie 1 grudnia 2008 roku ogłoszona zostanie restytucja Republiki Ruś Podkarpacka w składzie Ukrainy. Działania liderów Zakarpacia spotkały się z potępieniem bardziej umiarkowanych działaczy rusińskich, którzy uważali, że radykalne działania zniechęcą władze Ukrainy i zamrożą na długi czas proces uznania Rusinów zapoczątkowany przez decyzję Rady Obwodu Zakarpackiego z 2007 roku. Odciał się od nich wyraźnie Światowy Kongres Rusinów Karpackich nastawiony na ewolucyjne zmiany i pracę kulturalno-edukacyjną (Michna 2012, 128). W liście otwartym, jego przewodniczący P.R. Magocsi i znany rusiński donator finansujący szkoły niedzielne na Zakarpaciu, Stefan

Czepa, zwrócili także uwagę na to, że przyczyną radykalizacji postaw na Zakarpaciu jest polityka Ukrainy wobec Rusinów i brak reakcji na aspiracje społeczności rusińskiej. Ultimatum Europejskiego Kongresu Rusinów Podkarpackich wywołało zdecydowaną reakcję władz, które oskarżyły Przewodniczącego Sejmu Rusinów Podkarpackich – prawosławnego duchownego Dimitra Sidora, o działalność naruszającą integralność Ukrainy. Pod jego adresem pojawiły się także oskarżenia o działalność agenturalną na rzecz Moskwy. Po trwającym prawie cztery lata procesie został on uznany za winnego i skazany, na trzy lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i zakaz opuszczania Ukrainy.

Komentując wydarzenia z końca 2008 roku, większość moich rozmówców zwracała uwagę, że radykalizm działań był wynikiem bezsilności i frustracji spowodowanych długoletnim lekceważeniem aspiracji Rusinów przez władze w Kijowie:

Zwracaliśmy się do UE, do Rządu Ukrainy, do ONZ. Niczego nie zrobili. Z ONZ były w 2006 roku rekomendacje, by uznać rusińską mniejszość narodową. A i tak wszystko ignorowali, to były tylko wymówki, że Rząd Tymczasowy przeszkadza. Potem (w 2008) roku został powołany Europejski Kongres Rusinów Podkarpackich, tam był też ojciec Sidor. Kongres opracował dokument, dotyczący tych kwestii, braku realizacji postanowień referendum z dziewięćdziesiątego pierwszego roku. Ja nie byłem za tym by stawiać sprawę radykalnie, by zostać w składzie Ukrainy, ale zwrócono tam uwagę, że od 17 lat nie uznano woli narodu, że tego nie można tak zostawić, ale trzeba dać szansę, by Rada Najwyższa Ukrainy uznała wyniki tego legalnego referendum (6/2013).

Ważne z punktu widzenia moich rozmówców jest także to, że ich działania, nawet te najbardziej radykalne, nie zmierzają do często zarzucanej im przez przeciwników ruchu rusińskiego secesji, zmiany granic w Europie, czy też jak częściej mówi się obecnie, osłabienia wyniszczonego przez wrogie działania Rosji państwa ukraińskiego. Nawet najbardziej radykalne działanie – ultimatum skierowane do władz Ukrainy w roku 2008, zakładało restytucję Republiki Ruś Podkarpacka „w składzie Ukrainy”.

My nie chcemy żadnego burzenia obecnego porządku i jakiegokolwiek zmiany granic. To na pewno nie leży w naszym interesie. Nikt by takich rzeczy nie chciał, pokojowa nasza rusińska droga, a poza tym wiadomo jak próby zmiany granic skończyły się w Jugosławii (21/1999).

U nas nigdy przez 20 lat nie było separatyzmu, żadnych tego typu deklaracji nie było z wyjątkiem prowokacji SBU (4/2013).

Żadne z działań podejmowanych przez Rusinów Zakarpacia od początku ich aktywności nie miało na celu utworzenia własnego, odrębnego państwa. Nie odnalazłam ani w wywiadach, ani w dokumentach rusińskich organizacji śladów działań i postulatów secesjonistycznych. Z punktu widzenia państwa narodowego i jego logiki, rozróżnienia form separatyzmu nie są jednak istotne. Zgodnie z jego interesami bowiem każda odrębność, każdy przejaw dążeń emancypacyjnych grupy, która uważana jest za część narodu tytularnego, jest traktowana jako szkodliwy separatyzm. W myśl takiej logiki uznanie odrębności, przyznanie grupie praw, może spowodować, że pojawią się postulaty dalej idące. Można założyć, że rozpocznie się od uznania aspiracji takiej grupy, a skończy się oderwaniem terytorium od „macierzy”. Uznanie może być także z perspektywy państwa narodowego niebezpiecznym precedensem, który wywoła efekt domina i podobne dążenia u innych społeczności etniczno-regionalnych w państwie. Chociaż systematyczne badania przeprowadzone przez Erikę Forsberg (Forsberg 2013), dotyczące ustępstw terytorialnych wobec grup przejawiających tego typu aspiracje na całym świecie (w latach 1989-2004) nie dostarczyły żadnych dowodów, że efekt domina występuje, zarówno wewnątrz państw jak i ponad ich granicami, to stwierdzenie to nie jest w retoryce politycznej kwestionowane.

Podsumowując, jeśli przyjmiemy najszerze z zaproponowanych rozumienie separatyzmu i zdefiniujemy go jako dążenie do wyodrębnienia się jakiejś grupy z całości, to każda emancypująca się społeczność etniczna czy etniczno-regionalna jest separatystyczna. Rusini Zakarpacia, podobnie jak inne uznane już społeczności rusińskie w Europie, są w tym sensie separatystami, bo dążą do wyodrębnienia się z grupy ukraińskiej. Zaprzeczają narodowej logice, która nie akceptuje typów pośrednich. Z punktu widzenia przedstawicieli narodu, z którego emancypuje się „grupa separatystyczna”, szczególnie trudne do zaakceptowania są próby odłączenia się takiej grupy etniczno-regionalnej, która jest uważana za integralną część narodu, a tak Ukraińcy traktują emancypujących się Rusinów. W myśl tej logiki widzą w niej zdradę i szkodliwy separatyzm.

Kończąc chciałabym powrócić do ostatniego z postawionych na początku artykułu pytań: dlaczego nie dostrzegałam separatyzmu w działaniach emancypacyjnych Rusinów Karpackich, chociaż jak każdy badacz zajmujący się

polityką tożsamości, procesami narodotwórczymi, nacjonalizmem, szczególnie etnicznych grup bezpaństwowych walczących o uznanie i prawną ochronę, dotykałam zagadnień z tym zjawiskiem związanych? Dlaczego nie sięgnęłam do koncepcji separatyzmu jako przydatnej kategorii analizy? Chciałabym zwrócić uwagę na trzy powody. Pierwszy związany jest z miejscem, z którego dokonuję obserwacji. Jako antropologizująca socjolożka, prowadzę badania z perspektywy *emic*, patrzę na analizowane procesy z punktu widzenia grup walczących o uznanie, które prowadzą swoją grę z państwem narodowym. Z perspektywy badanych przeze mnie liderów etnicznych, ich dążenia do emancypacji są uprawnione, oparte na poczuciu odrębności kulturowej i wspólnej podzielanej lub implikowanej członkom grupy tożsamości, która odwołując się do prawa do samostanowienia (Cunningham 2014), wyraża swe prawo do uznania i jakiejś formy politycznej lub kulturalnej autonomii. Co ważne, większość z nich, co bardzo mocno podkreślają, prowadzi starania o uznanie zapewniające im prawną ochronę i wsparcie w podtrzymaniu i rozwoju etnicznej tożsamości, korzystając z mechanizmów demokratycznego państwa prawa. Większość z moich rozmówców, co potwierdzają przywoływane w artykule fragmenty wywiadów, definiując separatyzm wąsko, jako dążenie do secesji, nie postrzega swoich działań jako separatystycznych. Nie nazywa siebie separatystami, traktując takie określenia padające ze strony przeciwników ruchu rusińskiego jako nadużycie wykorzystywane w celu zdyskredytowania uprawnionych działań na rzecz prawnego uznania Rusinów przez państwo ukraińskie oraz uzyskania zagwarantowanej przez wyniki referendum z 1991 roku autonomii w ramach państwa ukraińskiego. Prowadząc obserwację dążeń emancypacyjnych Rusinów Karpackich z perspektywy wewnątrzgrupowej, obieram nieco inny punkt widzenia niż ten reprezentowany przez państwo narodowe, dla którego każde działanie emancypacyjne, przynajmniej potencjalnie, może być traktowane jako szkodliwy separatyzm, narusza bowiem, lub może naruszyć w przyszłości jego interesy. Wydaje się, że z tej zewnętrznej perspektywy analizują zjawiska separatyzmu środowiska naukowe politologów i specjalistów od prawa międzynarodowego, które pozostają w orbicie dyskursu tworzonego przez państwa narodowe, co implikuje krytyczne podejście do separatyzmu etnicznego oraz akceptację dla ograniczenia praw mniejszości do praw kulturowych. Wynika to z akceptacji zasady terytorialnej integralności państwa jako zasady podstawowej (Czubocha 2012, 34). Taką perspektywę odnajdujemy również w pracach ukraińskich przeciwników ruchu rusińskiego, którzy chociaż nie określają zwykle precyzyjnie

sposobu w jaki rozumieją separatyzm, ujmują go w najszerszy zaproponowany przez badaczy tego zjawiska sposób, traktując jako jego przejaw każdą próbę podkreślenia przez Rusinów odrębności od Ukraińców. Taki stosunek do dążeń emancypacyjnych grup uważających się za odrębne od narodu tytularnego w państwie jest szczególnie widoczny w sytuacji zagrożenia. Taką jest też, jak sądzę, obecna sytuacja na Ukrainie. Aneksja Krymu i wojna w Donbasie spowodowały, że obecne od początku pojawienia się ruchu rusińskiego obawy przed separatyzmem rusińskim są teraz artykułowane jeszcze wyraźniej.

Inny, jak sądzę, powód, który zdecydował o tym, że unikałam pojęcia i koncepcji separatyzmu, to zawartość semantyczna tego określenia. W języku polskim, podobnie jak w ukraińskim, pojęcie to ma charakter pejoratywny, jego potoczne rozumienie odnosi się raczej do dążeń secesjonistycznych, zmiany granic, niezgodnego z prawem naruszenia zasady integralności terytorialnej państwa. Tak też pojęcie to jest używane w dyskursie publicznym i nauce ukraińskiej, bez precyzyjnego definiowania tego terminu, subtelnych rozróżnień, głównie przez przeciwników aspiracji emancypacyjnych Rusinów, którzy używają określeń „rusiński separatyzm”, „separatyści”, czy „polityczny rusinizm” jako etykiety, służącej do deprecjonowania rusińskich aspiracji emancypacyjnych, a także sekurytyzacji tej nieuznawanej przez państwo postulowanej mniejszości.

Analiza działań i wypowiedzi działaczy karpackorusińskich organizacji, zarówno w sferze publicznej, jak i zebranych wywiadach wskazuje, że wysiłki większości z nich nie zmierzają do utworzenia własnego państwa. Dlatego też uważam, że do analizy i opisu współczesnych dążeń Rusinów Zakarpacia bardziej przydatne są inne pojęcia, nieobciążone takimi negatywnymi konotacjami.

Analizowane przeze mnie procesy etnicznej emancypacji są przykładem chęci wyodrębnienia grupy z większej całości. Mogą być zatem uznane za przejaw separatyzmu w jego najszerszym rozumieniu, są też, jak sądzę, wynikiem tego o czym w swej genetycznej definicji pisze Abedin – niechęci Karpatorusinów do państwa ukraińskiego oraz tego, że nie czują się częścią społeczności i państwa do którego należą. Implikuje to polityczną alienację, i brak lojalności wobec państwa, którego są obywatelami (Abedin 1989). Najszersze rozumienie separatyzmu może być zatem przydatne do analizy i interpretacji celów, które stawia sobie współczesny ruch zmierzający do emancypacji Rusinów Zakarpacia. Warto jednak się zastanowić, czy wobec obciążenia terminu negatywnymi skojarzeniami nie należy poszukiwać mniej pejoratywnych określeń, które nie stygmatyzowałyby aspirujących do odrębności Rusinów.

Bibliografia

- Балега, Юрій Іванович. 2003. *Політичне русинство і будівництво української держави*. Ужгород: Гражда.
- Балега, Юрій Іванович. 2010. *Політичне русинство, або Фенцико-бродіївські привиди на Закарпатті*. Ужгород: Гражда.
- Белей, Любомир. 2017. „Русинський” сепаратизм: націєтворення *in vitro*. Київ: Темпора.
- Мишанич, Олекса. 1993. *Політичне русинство і що за ним*. Ужгород: Гражда.
- Мишанич, Олекса. 2002. „Закарпатський політичний сепаратизм: міфи і дійсність”. В: *Десять років демократії (1989-2000). Здобутки і втрати*. Red. Олекса Мишанич. Ужгород: ТОВ «Колір принт».
- Скрипник, Ганна, Red. 2013. *Українці-Русини: етнолінгвістичні та етнокультурні процеси в історичному розвитку*. Київ: НАН України, МАУ, ІМФЕім. М. Т. Рильського.
- Abedin, Najmul. 1989. “The Politics of Separatism: Some Reflections and Questions, The Round Table”. *The Commonwealth Journal of International Affairs* 78, no. 310: 223-236. <https://doi.org/10.1080/00358538908453928>.
- Bieri, Matthias. 2014. “Separatism in the EU”. Retrieved from Center for Security Studies. Dostęp: 10.09.2018. <http://www.css.ethz.ch/publications/pdfs/CSSAnalyse160-EN.pdf>.
- Bookman, Milica Zarkovic. 1993. *The Economics of Secession*, New York: Palgrave Macmillan.
- Calhoun, Craig. 1994. “Social Theory and the Politics of Identity”. In: *Social Theory and the Politics of Identity*. Ed. Craig Calhoun, 9-36. Oxford: Wiley-Blackwell.
- Cunningham, Kathleen, Gallagher. 2014. *Inside the Politics of Self-Determination*. Oxford: Oxford Scholarship. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780199364909.001.0001>.
- Czobucha, Krzysztof. 2012. *Separatyzm etniczny w dobie praw człowieka – nowe wyzwanie dla państwa narodowego i społeczności międzynarodowej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Eriksen Thomas, Hylland. 1991. “The Cultural Contexts of Ethnic Difference”. *Man* 26, no. 1: 127-144.
- Eiksen, Thomas, Hylland. 2002. *Ethnicity and Nationalism: Anthropological Perspectives*. London: Pluto Press.
- Eriksen, Thomas, Hylland. 2014. *Globalisation*. (Second Edition). London: Bloomsbury Academic.
- Forsberg, Erika. 2013. “Do Ethnic Dominoes Fall? Evaluating Domino Effects of Granting Territorial Concessions to Separatist Groups”. *International Studies Quarterly* 57, no. 2: 329-340. <https://doi.org/10.1111/isqu.12006>.
- Gellner, Ernest. 1987. *Culture, identity, and politics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Gellner, Ernest. 1991. *Narody i nacjonalizm*. przeł. Teresa Hołówka. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

- Gellner, Ernest. 1997. *Nationalism*. London: Phoenix.
- Guibernau, Montserrat. 2004. "Nations Without States: Political Communities in the Global Age". *Michigan Journal International Law* 25, no. 4: 1251-1282. Dostęp: 23.09.2018. <http://repository.law.umich.edu/mjil/vol25/iss4/23>.
- Hechter Michael. 1975. *Internal colonialism: the Celtic fringe in British national development, 1536-1966*. Berkeley: University of California Press.
- Heyes, Cressida. 2018. "Identity Politics". In: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Spring 2018 Edition). Edward N. Zalta Red. Dostęp: 23.10.2018. <https://plato.stanford.edu/archives/spr2018/entries/identity-politics/>.
- Michna, Ewa. 2004a. *Kwestie etniczno-narodowościowe na pograniczu Słowiańszczyzny wschodniej i zachodniej. Ruch rusiński na Słowacji, Ukrainie i w Polsce*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności, *Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej*, T. VIII.
- Michna, Ewa. 2004b. „Pomiędzy marzeniami o państwie narodowym a realizmem politycznym. Casus Rusinów Karpackich”. W: *Naród, kultura i państwo w procesie globalizacji*. Jarosław Rokicki, Monika Banaś. Red. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Michna, Ewa. 2004c. „Od „euroentuzjazmu” do „europragmatyzmu”. Karpatorusińscy liderzy etniczni wobec jednoczącej się Europy”. W: *Pogranicza i multikulturalizm w warunkach Unii Europejskiej*. Krzysztof Krzysztofek, Andrzej Sadowski. Red. T.2. Białystok: Wydawnictwo UwB.
- Michna, Ewa. 2006. „Pomiędzy wschodem a zachodem: Europa i europejskość w karpatorusińskim dyskursie narodowościowym”. W: Bogdan Horbał, Patricia Ann Krafcik, Elaine Rusinko. Red. *Carpatho-Rusyns and Their Neighbors: Essays in Honor of Paul Robert Magocsi*. Fairfax, Va: Eastern Christian Publications.
- Preece, Jennifer, Jackson. 2007. *Prawa mniejszości*, przeł. Małgorzata Stolarska, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Smith Anthony D. 1979. "Towards a Theory of Ethnic Separatism". *Ethnic and Racial Studies* 1, no 1. <https://doi.org/10.1080/01419870.1979.9993249>
- Topczewska, Monika. 2001. „Separatyzmy narodowe w Europie Zachodniej”. *Studia Europejskie*, nr 1: 101-118.
- Wanatowicz, Maria Wanda. 1995. „Wstęp”. W: *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność: Śląsk na tle innych obszarów*. Red. Maria, Wanda Wanatowicz. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Żelazny, Walter. 2006. *Etniczność. Ład – Konflikt – Sprawiedliwość*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.